

PAWEŁ WOLSKI

Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa, Uniwersytet Szczeciński

Zawsze fragment O polskim literaturoznawstwie i jego kanonie (Zagłady)*

Kanon, którego nie ma

Kanon polskiej literatury holokaustowej właściwie nie istnieje. Dopiero od niedawna próbuje tworzyć go polska historiografia literatury, ale, jak piszą redaktorzy najnowszej z tych prób, „Żadna z tych [dotychczas ukazujących się – P.W.] publikacji nie aspiruje jednak do miana kompletnej i wyczerpującej monografii tematu”¹.

Być może spójny, monograficzny opis takiej wspólnoty jest w ogóle trudny do wyobrażenia. Zdaje się bowiem, że literaturoznawstwo Zagłady jeszcze bardziej niż inne opiera się scaleniu w jednolitą instytucję, bazującą na wspólnym programie badawczym i metodologii. Jednocześnie jednak ta wewnętrzna niekoherencja – powszechna dla bodaj każdej, tym bardziej tak rozległej dziedziny – równoważona jest przez silne zarysowanie bardzo zwartych i szczelnych granic zewnętrznych². Moment przejścia pomiędzy egzegezą tekstu dokonywaną

* Tekst powstał w ramach projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/D/HS2/02781.

¹ *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*. Red. S. BURYŁA, D. KRAWCZYŃSKA, J. LEOCIĄK. Warszawa 2012, s. 5.

² Ryszard Nycz zdaje się widzieć koegzystencję tych dwóch nurtów w sposób bardziej koncyliacyjny, opisuje bowiem współczesne badania nad Zagładą jako „potężną nową dyscyplinę budowaną ponad podziałami tradycyjnych dyscyplin humanistyki” (R. Nycz: *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*. Warszawa 2012, s. 239). W zasadzie nie podważam tej diagnozy, uważam jednak, że wymaga dopowiedzenia: jest to takie „ponad podziałami”, które konsumując dorobek współczesnej humanistyki, wytwarza rzeczywiście potężną, ale wbrew wynikającym z tej konsumpcji związkom dość hermetyczną instytucję.

z perspektywy dziedziny badań nad Zagładą (i tym samym – włączanie tego tekstu do kanonu) a spojrzeniem nań nieuwarunkowanym aksjologią (chytliwą i, w zasadzie, raczej potencjalną niż aktualną) jest bowiem zazwyczaj wyraźnie widoczny. Często też rysuje się podobnie do przejścia między interpretacją a użyciem tekstu – jest wielu komentatorów „wydarzenia Auschwitz”, „używających” pewnych wątków teorii badań nad Zagładą (i odwrotnie: badaczy Zagłady korzystających z narzędzi innych obszarów/wątków humanistyki³), ale nie wszystkich z nich należy uznawać za reprezentantów tych badań jako osobnej dziedziny.

Powodów takiego stanu rzeczy może być kilka. Tylko częściowo przekonują te, które wskazują na wielojęzyczność i wielokulturowość tych badań (co zresztą powoduje skomplikowane, poddające się analizie postkolonialnej zależności badanych literatur⁴) czy formalny (gatunkowy, rodzajowy itd.) rozmach tekstów kultury należących do tej formy pisarstwa („centralna w obrębie literatury o Zagładzie kategoria »świadczenia« niezmiernie komplikuje relacje pomiędzy przyjętymi zwyczajowo klasyfikacjami”⁵). Zasadnicze pośród nich jest jednak pewne zjawisko sięgające głębiej niż te ostatecznie nie aż tak wyjątkowe okoliczności literatury Holokaustu.

Doświadczenie literaturoznawcze

W rozprawie *Świadczenie – trauma – głos* (jej drugi rozdział stanowi jednocześnie doskonały przykład literaturoznawstwa, o którym tu piszę) Aleksandra Ubertowska stwierdza, że „to literatura holokaustowa sprawdza, weryfikuje teorię, a nie na odwrót”⁶ i „Dlatego też dokonywane przez nich [historyków literatury Zagłady – P.W.] próby klasyfikacji genologicznej niejednokrotnie prowadzą do wyodrębnienia gatunków mieszanych, a także zróżnicowanych mutacji klasycznych form wypowiedzi, by wymienić tu »powieść dokumentalną« [...],

³ O tych fluktuacjach Joanna Tokarska-Bakir pisała, że „Przebić się na zewnątrz »planety Auschwitz« [...] udało się jak dotąd, moim zdaniem, tylko trzeciemu wariantowi »post-«, który roboczo nazwiemy tu »zoomorfologią«” (J. TOKARSKA-BAKIR: *Książka wyjścia*. „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 25, s. 69). Co prawda, diagnoza ta dotyczy tylko jednego z kierunków przejścia między „holokaustową” a „nową” humanistyką, ale mimo to metonomicznie obrazuje wyrazistość i hermetyczność granic między tymi obszarami.

⁴ D. KRAWCZYŃSKA: *Literaturoznawstwo wobec pisarstwa o Zagładzie*. W: *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*. Red. P. CZAPLIŃSKI, E. DOMAŃSKA. Poznań 2009, s. 132–133.

⁵ A. UBERTOWSKA: *Świadczenie – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*. Kraków 2007, s. 17.

⁶ Tamże.

»realizm figuralny« Haydena White'a [...]»⁷. W istocie, jest w literaturze Zagłady coś, co, sądząc po praktyce badaczy należących do szeroko rozumianej dziedziny *Holocaust studies*, domaga się czytania jej jako zapisu takiego doświadczenia, które transcenduje podstawowe techniki reprezentacji i, w związku z tym, pozwala znajdować dla nich osobne nazwy⁸. Nie musi to jednak wcale oznaczać, że teksty Zagłady, jak chcieliby niektórzy komentatorzy, kierują się zupełnie innymi technikami zapisu, ale że relacja między zapisanymi w tych tekstach reprezentacją i doświadczeniem jest postrzegana w sposób odmienny od innych; dyskurs traumy, który zawdzięcza dużą część swojego szybkiego rozwoju właśnie badaniom nad Zagładą, wykształcił na tę okoliczność metaforę blizny, która jako ślad doświadczenia ma być czymś więcej niż tylko jego indeksem, domaga się bowiem uznania swojej substancjalności – czyli właśnie transcenduje swoją znakowość. To transcendowanie zapisu stało się wyraźnym toposem egzegezy zagładowych świadectw, która opierać ma się na założeniu całkowitej przezroczystości, ignorowaniu poetyki zapisu w myśl etycznej odpowiedzialności za traumę, a w efekcie za rezygnację z wartościowania jednych tekstów ponad innymi (wartością absolutną – i niejednokrotnie absolutyzowaną – ma w nich bowiem być sam fakt zapisu doświadczenia). W takim układzie tekst nie ma znakować traumy, ale być nią samą. Stąd takie oto postulaty o uznanie świadectw Zagłady za wymykające się kategoriom estetycznym i o uznanie ich nie za opisy doświadczenia, ale za doświadczenie samo:

Czytając literaturę Holocaustu, szybko orientujemy się, jak wysoką cenę trzeba było za ów dar zapłacić. Obrażenia fizyczne, naruszenie zdolności widzenia, językowa niewydolność, odbierające odwagę znużenie słuchacza i niechęć czytelnika – jakiego rodzaju literatura może rozwinąć się wobec takich przeciwności? Odpowiedź brzmi – literatura fragmentów, form częściowych i prowizorycznych, z których żadna, wzięta oddzielnie, nie jest w stanie wyrazić Holocaustu w pełni, ich suma jednak przemawia z wielką siłą⁹.

W tym krótkim fragmencie Alvin H. Rosenfeld nazywa trzy zasadnicze cechy literatury i tym samym – jak pragnę, za Ubertowską, dowieść – literaturoznawstwa zagładowego: 1) postulat czytania jej jako doświadczenia, nie zaś jego reprezentacji („Czytając literaturę Holocaustu, szybko orientujemy się...” – i to zorientowanie się przenosimy na akt lektury); 2) postulat włączenia do kanonu literatury Zagłady wszystkich jej tekstów („ich suma jednak przemawia

⁷ Tamże, s. 17–18.

⁸ Pisałem o tym zjawisku, powołując się m.in. na przykłady Michała Głowińskiego, Roberta Eaglestone'a i Michaela Bernsteina, w tekście *Zagadywanie katastrofy. O literaturoznawstwie Holocaustu* („Poznańskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 25, s. 21–36).

⁹ A.H. ROSENFELD: *Podwójna śmierć. Rozważania o literaturze Holocaustu*. Przeł. B. KRAWCOWICZ. Warszawa 2003, s. 47–48.

z wielką siłą”) oraz 3) podstawowy wyznacznik zagładowego pisarstwa, którym jest jego fragmentaryczność.

Fragment jako doświadczenie

Jeśli chodzi o ostatnią z wymienionych cech, to rzeczywiście – w pisarstwie Zagłady zauważyć można wyraźną proliferację form krótkich, a w ich ramach opisów doświadczenia tymczasowości, niespójności („teksty założycielskie” tej literatury, nawet jeśli abstrahować od zapisów dokonywanych *hic et nunc* na rzecz tych, które powstawały po zakończeniu wojny, mimo zdarzającej się iluzji form dłuższych, zawsze jednak stanowią raczej zbiór opowiadań niż powieści¹⁰). Ta wynikająca z wewnętrznej struktury zagładowego pisarstwa niemożność scalenia się badań nad nim jest coraz rzadziej kryptonimowana stopniowo dewaluującym się pojęciem „niewyraźności”, a mimo to przenika do dyskursu literaturoznawczego na mocy wspomnianej już swoistej fenomenologii zagładowej, w której obiekt poznania staje się jego podmiotem (notabene: emanacja kategorii niewyraźności na figurę „muzułmana” w filozofii Giorgia Agambena jest prawdopodobnie podstawową przyczyną uznania tej kategorii za nieudaną próbę stworzenia epistemologii Zagłady – próbę, która musiała utknąć w martwym punkcie; to właśnie przeciw takiemu programowi poznawczemu wycelowane są *Doświadczenia graniczne* Leociaka). Fakt zanikania pochodnych tezy o niewyraźności nie wywołuje przy tym przyrostu pozytywnych propo-

¹⁰ Fragmentaryczność jako symbol niemożliwości scalenia doświadczenia Zagłady jest cechą charakterystyczną tej literatury – patrz na przykład wymieniany przez A. MORAWCĄ (*Literatura w lagrze, lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*. Łódź 2009, s. 99) anonimowy *Obóz w Oświęcimiu (fragment opowiadania)*. Także „teksty założycielskie” światowej literatury Holokaustu są opisywane w ten sposób. Na przykład w odniesieniu do pisarstwa Primo Leviego Marco Belpoliti określa jako mikroopowieści „wszystkie jego dzieła, z wyjątkiem powieści *Se non ora quando?* [»Jeśli nie teraz, to kiedy?«]”, dowodząc, że „są to mikroteksty zawarte w makrotekście” (M. BELPOLITI: *Il centauro e la parodia*. In: P. LEVI: *Tutti i racconti*. A cura di M. BELPOLITI. Torino 2005, s. VIII). Podobnie piszą o tym Ernesto FERRERO w książce zbierającej najważniejsze jego komentarze na temat Leviego (*Primo Levi. La vita, le opere*. Torino 2007) i Giovanni TESIO w artykule *Primo Levi tra ordine e caos* (zamieszczonym w zbiorze *Primo Levi: Un'antologia della critica*. Ed. E. FERRERO. Torino 1997). Również Tadeusz Borowski, wbrew skądinąd znanym zamiarom autora (np. list z 17 czerwca 1948 r. – patrz T. BOROWSKI: *Niedyskrecje pocztowe. Korespondencja Tadeusza Borowskiego*. Zebrał, objaśnił, skomentował T. DREWNOŃSKI. Warszawa 2001, s. 239), nie wydał żadnej jednolitej powieści. W tym kontekście zob. też nuansujące tę tezę, ale niepodważające jej *en bloc*: A. MEYER-FRAATZ: *Tematyka II wojny światowej. Między cyklem a powieścią* oraz D. KULESZA *Między cyklem i powieścią. Temat wojny i okupacji w polskiej prozie lat 1944–1948*; oba teksty zostały zamieszczone w: *Cykl i powieść*. Red. K. JAKOWSKA, D. KULESZA, K. SOKOŁOWSKA. Białystok 2004.

zycji definiujących ten typ literatury (i literatury literaturoznawczej) w sposób inny niż tematyczny (tzn. wskazujący jej przedmiot, nie zaś techniki pisarskie¹¹). Literaturoznawstwo zagładowe odmawia bowiem zaakceptowania swojej pozycji metadyskursywnej i domaga się przyrównania jej do projektowanego przezeń statusu holokaustowej literatury, tj. literatury jako doświadczenia. Dokonując takiej identyfikacji, przejmując też pewne z tych cech, jakie wyznacza obiektowi swoich badań, w tym, między innymi, fragmentaryczność opisu. Innymi słowy: niemożność objęcia uniwersum koncentracyjnego w jego całości przekłada się bezpośrednio na fragmentaryczną, niespójną formę przekazu pisarskiego, a ta na sposób jej badania. Stąd przywołaną na wstępie diagnozę, mówiącą, że żadna z dotychczas wydanych w Polsce rozpraw o pisarstwie Zagłady „nie aspiruje [...] do miana kompletnej i wyczerpującej monografii tematu”, można rozumieć nie jako wskazanie niedostatków polskich badań nad Zagładą, ale diagnozę stanu immanentnego holokaustowego literaturoznawstwa. W efekcie w polskim (by ograniczyć się do rodzimych przykładów) literaturoznawstwie zagładowym znaleźć można wiele doniosłych prób uchwycenia i zdefiniowania pewnych aspektów tego obszaru (od *Literatury wobec wojny i okupacji*, przez cytowany już rozdział ze *Świadczenia – traumy – głosu*, po *Doświadczenia graniczne* Jacka Leociaka), bodaj żadnej jednak programowej wypowiedzi, definiującej ramy tej wspólnoty (wymienione i inne teksty są bądź to zbiorem wypowiedzi różnych autorów przyglądających się poszczególnym zjawiskom należącym do tego typu pisarstwa, bądź też jednoautorskimi analizami poszczególnych aspektów literatury Zagłady; metodologia, definicje i jakkolwiek rozumiany projekt badań wynikają z nich jakby pobocznie, stanowiąc tym samym niezwykle istotne i pobudzające dyskusję ingrediencje całości debaty, „z których żadna, wzięta oddzielnie, nie jest w stanie wyrazić Holocaustu w pełni”).

Niemożliwa wspólnota

Przyznać przy tym jednak trzeba, że tworzenie absolutnej wspólnoty jako gestu etycznego jest w ogóle bytem niemożliwym. Taki gest bowiem, jak twierdzi Jean-Luc Nancy, byłby immanentyzacją absolutu jako zasady. A absolutna tożsamość, czyli esencja wspólnoty, to totalitaryzm. Nie bez przyczyny, wyjaśniając tę myśl, Nancy powołuje się na przykład Trzeciej Rzeszy:

¹¹ Na tym w zasadzie opiera się definicja Davida G. Roskiesa (D.G. ROSKIES: *Czym jest literatura Holocaustu?* Przeł. M. ADAMCZYK-GARBOWSKA. „Literatura na Świecie” 2005, nr 9–10), która stała się, za pośrednictwem tematycznego wydania „Literatury na Świecie”, ważnym punktem odniesienia dla definicji używanych w polskiej debacie na ten temat.

To dlatego prawdą politycznych lub zbiorowych przedsięwzięć, zdominowanych przez wolę absolutnej immanencji, jest prawda śmierci. Immanencja, zjednoczenie się w komunii, nie kryje w sobie żadnej innej logiki niż logika samobójstwa wspólnoty, która rządzi się tą zasadą. W ten sposób logika nazi-stowskich Niemiec była nie tylko logiką eksterminacji innych podludzi uznanych za zewnętrznych wobec wspólnoty krwi i ziemi, lecz w zasadzie również logiką składania ofiary z wszystkich tych, którzy w ramach „aryjskiej” wspólnoty nie spełniali kryteriów czystej immanencji¹².

Historia (i teoria) literatury Zagłady opiera się na geście subwersywnym wobec tak pojmowanej immanencji, czyni to jednak w sposób niezwykle złożony. Odpór wobec absolutyzacji wspólnoty ofiar polega na uwrażliwieniu na los jednostkowy: być może jak nigdzie indziej dyskurs pamięci Zagłady przywiązuje wagę do imion i nazwisk, historycznej, archiwalnej adekwatności itp.; słowem: do indywidualności ofiar, przeciwdziałania ich anonimowości w myśl tezy o auratywnej niespójności, fragmencie, który zarówno znaczy jako całość, jak i jako tej całości część (nie bez wpływu na to zjawisko mogła pozostać żydowska tradycja upamiętniania, którą sygnować mogą opierające się na ruchu między synekdochą i metonimią talmudyczne zasady, takie jak: „ktokolwiek ratuje jedno życie, to jakby ocalił cały świat, a ktokolwiek unicestwia jedno życie, niszczy cały świat”, lub zalecenie, którym kierować ma się sofer: „jeśli w Torze zabraknie choć jednej litery, runie cały świat”). Jednocześnie jednak założenie, że to nie (estetyczna) jakość świadectwa, ale sam fakt jego istnienia i wynikająca z niego etyczna konieczność jego bytu samego w sobie predestynują je do znalezienia się w kanonie zagładowych lektur, czyni wymóg indywidualności niemożliwym. Bożena Shalcross zauważa (za Anghi Mukherjee), że „tekst kanoniczny wymaga innych tekstów kanonicznych”¹³, tzn. że kanon nie może być tworzony (w sensie epistemologicznym) przez arcydzieła, te bowiem są bytami z definicji jednostkowymi. Kanon Zagłady, jeśli by istniał i funkcjonował na tych nie do końca skodyfikowanych zasadach, musiałby opierać się zaś na paranoicznym geście łączenia arcydzielności jednostkowego tekstu z kanonicznością ich ogółu. Tworzony przez literaturoznawców – zarówno historyków, jak i teoretyków literatury Holokaustu – kanon literatury Zagłady podważa tym samym swój sposób funkcjonowania, nie jest bowiem w stanie określić warunków tej klasyfikacji, tj. wyznaczników literatury Zagłady. Subwersywny gest holokaustowego literaturoznawstwa wobec totalitarnej, wspólnotowej immanentyzacji ofiar siłą rzeczy podkopuje więc swój własny fundament: otwierając się szeroko na potencjalnie każdy tekst (z jednym warunkiem, o którym za chwilę), uniemożliwia definicję granic kanonu, doprowadzając do jego ostatecznej dyseminacji.

¹² J.-L. NANCY: *Rozdzielona wspólnota*. Przeł. T. ZAŁUSKI, M. GUSIN. Wrocław 2010, s. 21.

¹³ B. SHALLCROSS: *Requiem dla kanonu? Szczególny przypadek kanonu transatlantyckiego*. Przeł. A. SKARBIŃSKA-ZIELIŃSKA. „Teksty Drugie” 2014, nr 4, s. 284.

Ta trudna pozycja tworzona przez literaturoznawców kanonu holokaustowego pisarstwa jest, na pozór, znana z podobnych projektów historiografii literatury (światowej). Na przykład z koncepcji *distant reading* Franco Morettiego¹⁴, zamierzającego badać literaturę nie jako zbiór tekstów, ale jako system oparty na relacyjności, która „pozwała skupić się na jednostkach o wiele mniejszych lub wiele większych niż tekst: chwytach, tematach, tropach – lub rodzajach i systemach”. Jednak jego program *distant reading* nie wikłał się (być może zresztą ze szkodą dla samego programu) w paradoksy właściwe literaturoznawstwu Zagłady, całkowicie odrzucał bowiem nieodzowny dla tej ostatniej wątek etyczny: „A jeśli między tymi wielkimi i małymi jednostkami sam tekst gdzieś zniknie – cóż, jest to jeden z tych przypadków, w których można z całą odpowiedzialnością stwierdzić: Mniej znaczy więcej”¹⁵. Takie stanowisko byłoby nie do przyjęcia w ramach historiografii literatury Zagłady, ale w koncepcji Morettiego stanowi logiczną drogę wyjścia ze wspomnianego paradoksu, w który wikłają się badania nad pisarstwem Zagłady i który, tym samym, uniemożliwia im wytworzenie mechanizmu określającego ramy przedmiotu swoich badań.

Kanon bez założeń

Etyczny postulat holokaustowego literaturoznawstwa poniekąd blokuje więc możliwość ustanowienia metodologicznych podstaw funkcjonowania historycznoliterackiego kanonu tekstów, na których miałyby opierać się *raison d'être* całej dziedziny. A przecież, jak trafnie zauważa Teresa Kostkiewiczowa, „uprawianie historii literatury jest możliwe jedynie w sytuacji przyjęcia zespołu założeń o charakterze ontologicznym i teoriopoznawczym”¹⁶. Jak zatem możliwe jest to, że mimo braku takich – jasno skodyfikowanych – założeń literaturoznawstwo holokaustowe istnieje i z powodzeniem na kanwie wszechogarniającego kanonu potencjalnego tworzy różne, choćby nawet doraźne, kanony? Przykładem, na którym można by oprzeć odpowiedź na to pytanie, jest lista lektur Davida G. Roskiesa i Naomi Diamant, którzy w rozprawie *Holocaust Literature: A History*

¹⁴ Program badawczy tego autora jest komentowany przez Przemysława Czaplińskiego w „Tekstach Drugich” 2014, nr 4. To samo wydanie pisma przedstawia tłumaczenia dwóch fundamentalnych, z perspektywy omawianej tu koncepcji *distant reading*, tekstów Morettiego: *Conjectures on World Literature* oraz *More Conjectures on World Literature* (oba w przekładzie Czaplińskiego).

¹⁵ F. MORETTI: *Conjectures on World Literature*. In: *Debating World Literature*. Ed. CH. PRENDERGAST. London–New York 2005, s. 151 (tłumaczenie cytatu – P.W.).

¹⁶ T. KOSTKIEWICZOWA: *Historia literatury w przebudowie*. „Teksty Drugie” 2005, nr 1–2, s. 23.

And Guide zamieszczają katalog tekstów o charakterystycznym tytule *Guide To The First Hundred Books* („Przewodnik po setce najważniejszych¹⁷ książek”¹⁸). Niezależnie od tego, że niemal wszyscy komentatorzy tej publikacji, chwaliąc ją jako całość, mieli pretensję o brak tej lub innej – ich zdaniem – niezwykle istotnej, kanonicznej pozycji (Ruth Franklin uważa na przykład, że skoro znaleźli się w tym kanonie *Zagubieni* Daniela Mendelsohna, powinno być też w nim miejsce choćby na *Wszystko jest iluminacją* Jonathana Safrona Foera¹⁹; Ilse Josepha Lazaroms przeciwstawia się eksponowaniu pozycji Eliego Wiesela jako przedstawiciela skądinąd nieznanej przed nim literatury o węgierskich Żydach i Zagładzie, skoro „Tylko w latach 1944–1948 odnotowuje się blisko 30 tekstów stanowiących »wczesne przykłady fikcjonalnego pisarstwa Zagłady«”²⁰), zasadniczym kłopotem, tylko do pewnego stopnia wspólnym dla wszystkich list typujących jakikolwiek kanon²¹, jest radykalne zaprzeczenie potencjalnej otwartości kanonu literatury Zagłady na wszystkie teksty, a w każdym razie wszystkie te, które cechuje modalność świadectwa²² (zaledwie sto książek jako reprezentatywna – choćby tylko metonimicznie – lista tekstów z Zagłady!). Autorzy książki mają, oczywiście, świadomość wybiórczości tej listy, ewentualne zarzuty odparowują jednak, między innymi, sformułowaniem programu czytania „literatury Zagłady jako literatury”²³ (to cytat z rozdziału o charakterystycznym

¹⁷ Tak należy chyba rozumieć epitet „*first*”, bo biorąc pod uwagę, że w katalogu prezentowane są książki powstające i wydawane od lat 40. do początkowych lat XXI wieku, znaczenie słowa „pierwszy” z pewnością nie odnosi się do pierwszeństwa chronologicznego.

¹⁸ Szersza analiza lektur, które znalazły się na tej liście, wymagałaby osobnego artykułu. Lista zaczyna się publikacjami wydanymi bądź pisanymi w roku 1940 i nazwiskiem Jakuba Głasińskiej, kończy zaś na roku 2006 i nazwiskiem Daniela Mendelsohna.

¹⁹ R. FRANKLIN: [bez tytułu]. „Jewish Book World” [b.d.].

²⁰ I.J. LAZAROMS: *Holocaust Literature: A History and Guide* [review]. „European Review of History: Revue européenne d’histoire” 2013, no 4, s. 2.

²¹ W odniesieniu do współczesnej polskiej literatury w kontekście prób budowania kanonu literatury europejskiej pisałem o tym w tekście *Europeizm. Polska literatura powojenna skolonizowana przez kanon emancypacyjny (na przykładzie Literatury Europy. Historii literatury europejskiej)*. W: *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością: polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze*. Red. R. Nycz. Kraków 2011.

²² Gdzie indziej (P. WOLSKI: *Tadeusz Borowski – Primo Levi: prze-pisywanie literatury Holocaustu*. Warszawa 2013) bronię tezy, że w ramach dyskursu Zagłady kategoria świadectwa może przyjąć dwojaką formę: 1) kwalifikacji genologicznej, stanowiącej wówczas najczęściej zamiennik określenia „literatura Zagłady”, rozumianej jako opowieść jednocześnie literacka, a w każdym razie ujęta w formę jakiejś narracji (także relacji ustnej, wywiadu i tym podobnym), i dokumentalna lub przynajmniej o identyfikującym statusie referencyjnym wobec opisywanych zdarzeń; 2) modalności literatury odnoszącej się do Zagłady, w pewnym sensie umiejscawiającej swój punkt ciężkości gdzieś pomiędzy wierchołkami „autobiograficznego trójkąta”, bo chodzi w niej (jednocześnie!) o świadectwo zjawisku, wyznanie własnej w nim obecności i wielokrotnie podkreślaną przez badaczy literatury Holocaustu dbałość o kontakt z odbiorcą jako stawiane mu wyzwanie (tamże, s. 38).

²³ D.G. ROSKIES, N. DIAMANT: *Holocaust Literature. A History and Guide*. Waltham 2012, s. 5 (tłumaczenie cytatu – P.W.).

tytule: „Czym ta książka różni się od innych?”). Ten znaczący gest pokazuje, że aby stworzyć kanon pisarstwa Zagłady, należy wyjść poza restryktywnie pojmowaną dyscyplinę holokaustowego literaturoznawstwa, pozbawić ją zawężającego kwalifikatora i uczynić na powrót bezepitetowym „literaturoznawstwem”.

Jest jednak jeszcze inna okoliczność, która poniekąd autoryzuje kontrowersyjny gest Roskiesa i Diamant. Otóż sposób, w jaki budują oni swój kanon, jest zbliżony do tego, który charakteryzuje słynną listę niemal zawsze pojawiającego się przy okazji rozmów o wykazie kanonicznych tekstów kultury Harolda Blooma. W przypadku autora *The Western Canon* jego kanon (i centralny w nim Szekspir, „który nas stworzył”) nie był właściwie literackim kanonem Europy, ale kanonem Harolda Blooma, który stawał się jedyną empiryczną spójnią prezentowanej przezeń listy „Kanonu Zachodniego”. Podobnie wykaz wyłaniający się z *Holocaust Literature...* ma prawo bytu tylko jako autorski gest Roskiesa (to on jest bowiem niemal otwarcie wskazywanym *spiritus movens* całego przedsięwzięcia²⁴). To, co w przypadku Blooma było aktem kontrowersyjnym i plasującym się jednak niejako obok powszechnej praktyki tworzenia kanonu jako historycznej, statystycznej wypadkowej (ponieważ polegało nie na wyznaczeniu średniej lekturowego odbioru, ale na autorytatywnym wskazywaniu osobistych lektur jako indeksu całej zachodniej kultury), w przypadku Roskiesa jest strategią plasującą się wewnątrz ściśle rozumianych ram zagładowej epistemologii. Ta ostatnia bowiem, opierając się na postulacie indywidualizowania świadectwa (a w myśl proponowanej przeze mnie tezy modalność świadectwa należy zarówno do tekstów z Zagłady, jak i do przejmujących tę modalność, zgodnie z opisanym wcześniej mechanizmem, tekstów o tekstach z Zagłady²⁵), ustanawia szczególną relację pomiędzy zapisem i jego nadawcą. Podmiotowość autora, w ramach konwencji pisarstwa o pisarstwie Zagłady najczęściej zresztą (auto)biograficznie łączona z wydarzeniem Holokaustu (*Holocaust Literature...* otwiera wstęp, w którym Roskies wiąże swoją żydowską tożsamość i wspomnienia dzieciństwa kanadyjskiego Żyda z opowieściami o warszawskim getcie, słuchanymi w synagodze w Montrealu; wstęp ten kończy się tak: „Od piętnastego

²⁴ Podwójne autorstwo tej książki jest tylko pozornym zaprzeczeniem wyrazistości podmiotu jej twórcy; w debatach wokół niej to David G. Roskies jest wymieniany jako autor, to on dokonuje prezentacji tego tomu (np. wykład *Did the Shoah Engender a New Poetics?*, wygłoszony w Alfrid Krupp Kolleg Greifswald 18 kwietnia 2012 r., opierał się w dużej mierze na prezentowaniu zagadnień zawartych w książce). Wskazują na to nawet instancje perytekstowe: czcionka, którą zapisane jest jego nazwisko (wbrew alfabecie wymienione na pierwszym miejscu!) na grzbiecie, jest większa, link zaś, pod którym znaleźć można oparty na niej konspekt nauczania, mieści się pod adresem: <http://www.brandeis.edu/tauber/roskies.html>. Wreszcie prawa autorskie należą właśnie do tego autora (o czym, podobnie jak o znaczącym linku, powiadają stosowne informacje redakcyjne).

²⁵ Dla jasności wyводу piszę tu o tekstach „pochodzących z” Zagłady, stanowią one bowiem przejrzysty przypadek dyskursu literatury Holokaustu. Okoliczności, o których piszę, można jednak odnieść także do literatury pozagładowej, posttraumatycznej itp.

do siedemnastego roku życia osobiście przeżywałem poszarpaną historię literatury Zagłady²⁶), jest spoiwem wszelkich tekstów o tekstach Holocaustu, które – znów – przejmują ten charyzmat od samej analizowanej przez nie literatury²⁷. Podmiotowość autora jest bowiem najwyraźniejszą emanacją jednego z wektorów dwukierunkowego, paradoksalnego (ale w tej paradoksalności spójnego, a w każdym razie konsekwentnego) mechanizmu działania pisarstwa Zagłady: indywiduacji towarzyszącej możliwie najszerszemu gestowi inkluzji. Świetnym przykładem tego zjawiska w najnowszej zagładowej literaturze badawczej jest praca Sonii Ruszkowskiej *Każdemu własna śmierć...*, która stanowi – słowami autorki – „akt sprzeciwu» [wobec – P.W.] utraty podmiotowości przez ludzi umierających masowo w komorach gazowych. Celem tej książki – pisze dalej Ruszkowska – jest stworzenie takich ram myślenia o śmierci masowej, które – nie zakłamując realiów – pozwalałyby na myślenie o ofiarach tej śmierci jako o indywidualnych ludziach, podmiotach²⁸ (co charakterystyczne: ta filozoficzna, naukowa rozprawa także osuwa się w personalizujący, emocjonalny język „sprzeciwu” wobec egzegez umasowiających doświadczenie Zagłady). Nie miejsce tu na przywoływanie ciekawych dalszych wywodów badaczki, sytuujących jej program upodmiotawiania śmierci masowej w kontekście filozofii Heideggera, tak silnie naznaczonej – nie tylko biograficznie – związkiem z nazizmem, warto jednak zauważyć, że jej rozważania koncentrują się na wskazywaniu drogi wyjścia z immanentyzującego absolutną wspólnotowość ofiar uprzedmiotawiania „śmierci nieumarłej” w sposób przywodzący na myśl przywoływaną przeze mnie wcześniej krytykę wspólnoty dokonaną przez Nancy’ego. Zaczerpnięte bezpośrednio z obiektu własnych analiz (tj. z literatury Zagłady) indywiduacyjne autobiografizacja i emocjonalizacja języka badań nad literaturą Zagłady jawią się więc jako opór wobec „nadzwyczajnej maszyny służącej do wykluczania²⁹”, którą zdaniem Foucaulta stanowi naukowy dyskurs pozbawiony podmiotu, czyli rozwijający się od czasów Platona rozdział politycznego autorytetu mówcy od treści jego aktu wypowiedzi³⁰.

²⁶ D.G. ROSKIES, N. DIAMANT: *Holocaust Literature...*, s. XII.

²⁷ Więcej przykładów tego zjawiska w tekstach badawczych należących do *Holocaust studies* przywołuję we wspomnianym już artykule *Zagadywanie katastrofy. O literaturoznawstwie Holocaustu...* Źródła i konsekwencje tworzenia się tej relacji między tekstem, autorem i narratorem analizuję również w wymienianej już książce *Tadeusz Borowski – Primo Levi: prze-pisywanie literatury Holocaustu...* (m.in. w rozdziałach: *Kto był w Oświęcimiu. Wersje Borowskiego*, s. 93–116; *Czy to jest autor „Czy to jest człowiek”*, s. 191–194 czy *Gdzie jest „Czy to jest człowiek”. Wersje debiutu Leviego*, s. 195–237).

²⁸ S. RUSZKOWSKA: *Każdemu własna śmierć. O przywracaniu podmiotowości ofiarom Zagłady*. Warszawa 2014, s. 8.

²⁹ M. FOUCAULT: *Porządek dyskursu*. Przeł. M. KOZŁOWSKI. Gdańsk 2002, s. 15.

³⁰ Czerpię z dorobku Foucaulta jedynie diagnozę, nie zaś jego program odnowy dyskursu („genealogii” i „archeologii” wiedzy), który zakłada nieco odmienny od tropionego przeze mnie model podmiotowości.

Kanon literatury Zagłady jest zatem kanonem, który potrzebuje dopełnienia w obszarze Metody – ponieważ kanony oparte na różnych Encyklopediach już istnieją. W polskiej debacie wokół tego zjawiska znaleźć można takich encyklopedycznych prób wiele, i to zarówno na poziomie debat nad strukturą i genezą tego kanonu (świątynnym przykładem jest rozpięcie polskiej dyskusji w tej sprawie pomiędzy stanowiskiem Dariusza Kuleszy, który twierdzi, że proza Borowskiego i poezja Różewicza ocaliły polską literaturę powojenną – w tym tę, która rozprawia się z doświadczeniem Zagłady³¹ – i Arkadiusza Morawca, który postuluje wyzwolenie się kanonu polskiej wojennej oraz zagładowej literatury ze zniewalającego paradygmatu Borowskiego³²), jak i uchwycenia mechanizmu tworzenia go, a nawet prób podręcznikowego opracowania historii tej literatury. Żadna z tych prób nie powtarza jednak Bloomowskiego z ducha gestu Roskiesa, który symbolizują, oprócz opisywanej wcześniej listy lektur, tak deklaratywnie mocne sformułowania, jak sugerowana tytułem zdolność odpowiedzi na pytanie: „Czym jest literatura Holokaustu?”³³. Na przykład redaktorzy fundamentalnej (jak już teraz można przewidywać) dla polskiej debaty wokół holokaustowego piśmiennictwa *Literatury polskiej wobec Zagłady...*³⁴ osłabiają definicyjną programowość swojej wypowiedzi (między innymi za pośrednictwem bardzo znaczącego w tym kontekście – i jakże odmiennego od graniczących z arogancją, bezpośrednich i sugerujących wyczerpanie tematu sformułowań takich jak „literatura Holokaustu”³⁵ – tytułowego zaimka „wobec”³⁶), nie aspirując do ostatecznego upodmiotowienia swego stanowiska. Jeśli utrzymać przekonanie, że zagładowe literaturoznawstwo buduje swoją tożsamość w ścisłym – ściślejszym niż w przypadku innych typów dyskursu – związku z obiektem swoich badań, to być może taki stan rzeczy jest odzwierciedleniem tak często diagnozowanego nie w pełni (jeszcze) zinternalizowanego doświadczenia Zagłady w polskiej literaturze.

³¹ D. KULESZA: *Dwie prawdy. Zofia Kossak i Tadeusz Borowski wobec obrazu wojny w polskiej prozie lat 1944–1948*. Białystok 2006, s. 366.

³² „Na marginesie dodam (do kwestii tej będę jeszcze w książce wracał), że opozycja »Borowski versus inni (literatura martyrologiczna)« stanowi w rodzimym literaturoznawstwie zniewalający schemat, poza który rzadko udaje się badaczom wykroczyć; traktowany jest on jako jedyny pozwalający ujmować polską literaturę obozową (schemat to, dodam, zwykle waloryzujący: jego drugi człon bywa deprecjonowany)” (A. MORAWIEC: *Literatura...*, s. 155).

³³ D.G. ROSKIES: *Czym jest literatura Holokaustu?...*, s. 225–250.

³⁴ *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)...* (to pierwsza część planowanego ciągu wydawniczego obejmującego cały dotychczasowy dorobek polskiej literatury Zagłady).

³⁵ Przykładów niepolскоjęzycznych jest wiele, poza dotąd przywołanymi można wspomnieć np. *Literature of the Holocaust* A. ROSENA (Cambridge 2013) czy wcześniejszą (co prawda, reprezentującą nieco inny porządek akademickiej wypowiedzi, bo będącą pracą zbiorową) książkę tego samego Harolda BLOOMA, którego głos jakże często uznaje się za najwyrazistszy w debacie wokół kanonu w ogóle (*Literature of the Holocaust*. Philadelphia 2004).

³⁶ Tytuł wspomnianego drugiego rozdziału rozprawy Aleksandry Ubertowskiej brzmi: *Poioły i dyskursy. Zagłada i etyczny wymiar reprezentacji (od Adorna do Lyotarda)*.

Bibliografia

- BELPOLITI M.: *Il centauro e la parodia*. In: P. LEVI: *Tutti i racconti*. A cura di M. BELPOLITI. Torino 2005.
- BOROWSKI T.: *Niedyskrecje pocztowe. Korespondencja Tadeusza Borowskiego*. Zebrał, objaśnił, skomentował T. DREWNOWSKI. Warszawa 2001.
- FERRERO E.: *Primo Levi. La vita, le opere*. Torino 2007.
- FOUCAULT M.: *Porządek dyskursu*. Przeł. M. KOZŁOWSKI. Gdańsk 2002.
- FRANKLIN R.: [bez tytułu]. "Jewish Book World" [b.d.].
- KOSTKIEWICZOWA T.: *Historia literatury w przebudowie*. „Teksty Drugie” 2005, nr 1–2.
- KRAWCZYŃSKA D.: *Literaturoznawstwo wobec pisarstwa o Zagładzie*. W: *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*. Red. P. CZAPLIŃSKI, E. DOMAŃSKA. Poznań 2009.
- KULESZA D.: *Dwie prawdy. Zofia Kossak i Tadeusz Borowski wobec obrazu wojny w polskiej prozie lat 1944–1948*. Białystok 2006.
- KULESZA D.: *Między cyklem i powieścią. Temat wojny i okupacji w polskiej prozie lat 1944–1948*. W: *Cykl i powieść*. Red. K. JAKOWSKA, D. KULESZA, K. SOKOŁOWSKA. Białystok 2004.
- LAZAROMS I.J.: *Holocaust Literature: A History and Guide [review]*. "European Review of History: Revue européenne d'histoire" 2013, nr 4.
- Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*. Red. S. BURYŁA, D. KRAWCZYŃSKA, J. LEOCIAK. Warszawa 2012.
- Literature of the Holocaust*. Ed. A. ROSEN. Cambridge 2013.
- MEYER-FRAATZ A.: *Tematyka II wojny światowej. Między cyklem a powieścią*. W: *Cykl i powieść*. Red. K. JAKOWSKA, D. KULESZA, K. SOKOŁOWSKA. Białystok 2004.
- MORAWIEC A.: *Literatura w lagrze, lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*. Łódź 2009.
- MORETTI F.: *Conjectures on World Literature*. In: *Debating World Literature*. Ed. CH. PRENDERGAST. London–New York 2005.
- NANCY J.-L.: *Rozdzielona wspólnota*. Przeł. T. ZAŁUSKI, M. GUSIN. Wrocław 2010.
- NYCZ R.: *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*. Warszawa 2012.
- ROSENFELD A.H.: *Podwójna śmierć. Rozważania o literaturze Holocaustu*. Przeł. B. KRAWCOWICZ. Warszawa 2003.
- ROSKIES D.G.: *Czym jest literatura Holocaustu?* Przeł. M. ADAMCZYK-GARBOWSKA. „Literatura na Świecie” 2005, nr 9–10.
- ROSKIES D.G., DIAMANT N.: *Holocaust Literature. A History and Guide*. Waltham 2012.
- RUSZKOWSKA S.: *Każdemu własna śmierć. O przywracaniu podmiotowości ofiarom Zagłady*. Warszawa 2014.
- SHALLCROSS B.: *Requiem dla kanonu? Szczególny przypadek kanonu transatlantyckiego*. Przeł. A. SKARBIŃSKA-ZIELIŃSKA. „Teksty Drugie” 2014, nr 4.
- TESIO G.: *Primo Levi tra ordine e caos*. In: *Primo Levi: Un'antologia della critica*. Ed. E. FERRERO. Torino 1997.
- TOKARSKA-BAKIR J.: *Książka wyjścia*. „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 25.
- UBERTOWSKA A.: *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holocaustu*. Kraków 2007.

WOŁSKI P.: *Tadeusz Borowski – Primo Levi: prze-pisywanie literatury Holocaustu*. Warszawa 2013.

WOŁSKI P.: *Zagadywanie katastrofy. O literaturoznawstwie Holocaustu*. „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 25.

Paweł Wołski

Always a fragment
On Polish literary studies and its canon (of the Shoah)

Summary

The author considers the status of the canon of Holocaust literary studies. Based on Jan and Aleida Assmanns' well known thesis he proposes to consider this kind of writing as an Encyclopedia – a cumulative reading list of literary studies works considered canonical, and, on the other hand, as a Method, i.e. a model mechanism of creating an analysis and exegesis of the Holocaust writing. The author concludes that despite numerous attempts there is a dominance of canons which fall within the sphere of the first category whereas the second one still awaits fruition. According to the author, a crucial element of the latter would be to define the specific relation between a scholar and the object of his or her research as a particular feature of Holocaust literature and its theory.

Key words: Holocaust, literary (meta)criticism, canon